Nr. 2. Kraków, Wtorek 4 Stycznia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieli. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** ks. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Nowa Reforma w bieżącym roku, szóstym naszego wydawnictwa, wychodzić będzie pod obecną redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Nie potrzebujemy bliżej określać zadań dalszej pracy naszej, możemy tylko zapewnić, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o ciągły rozwój pisma w miarę sił i środków naszych. Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** zł. — półrocznie **10** zł. — kwartalnie **5** zł. — miesięcznie **1** zł. **80** ct.

z odniesieniem do domu: rocznie **23** zł. **60** ct. — półrocznie **11** zł. **80** ct., — kwartalnie **5** zł. **90** ct. — miesięcznie **2** zł. **10** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** zł. — półrocznie **12** zł. — kwartalnie **6** zł. — miesięcznie **2** zł.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** zł. — półrocznie **14** zł. — kwartalnie **7** zł. — miesięcznie **2** zł. **50** ct.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** zł. — półrocznie **16** zł. — kwartalnie **8** zł. — miesięcznie **3** zł.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czyncieli, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiego) w Sukiennicach l. 31, — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku głównym.

Rok 1886.

I.

Według przyjętego zwyczaju w dziennikarstwie rozpoczynamy szósty rocznik naszego pisma poglądem na kronikę polityczną ubiegłego roku, której większa część wypełnioną została polskiemi krzywdami, naszemi cierpieniami — polskiemi łzami

Każdy rok od lat dwudziestu czterech zadawał naszemu społeczeństwu bolesne rany, ale żaden jeszcze nie ugodził tylu naraz krwawemi ciosami co rok 1886. Nie podajemy tutaj statystycznego wykazu oburzających czynów nieprzyjaciół polskiego imienia. Zapisujemy zaledwie najboleśniejsze krzywdy, wyrządzone żywiołowi polskiemu przez wyznawców dwóch idei, niszczących prawa i spokój ludów — pangermanizmu i panrusycyzmu, które to prądy są zarazem źródłem najdonioślejszych klęsk moralności i cywilizacyi powszechnej.

Dwa wielkie mocarstwa w dalszym ciągu prowadziły w roku ubiegłym morderczą walkę polityczną, społeczną i ekonomiczną z biedną Polską, rozdartą i rozbitą. Na wschodzie i zachodzie naszej ziemi uderzał grom po gromie w porysowany gmach polskiego społeczeństwa. W dwóch dzielnicach pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem wrogowie nasi używali tych samych niemal środków do wyrzucenia polskiej ludności z odwiecznych jej siedzib, do pozbawienia jej ojczystej gleby, do wytępienia Polaków za to tylko, że żyją i żyć pragną. Całe legiony szatanów, ciągnących rydwan polityki zniszczenia, pracowały nad naszą zagładą, dokonywały rzec można wiwisekcyi na ciele naszem.

Serce się ściska od żalu i bólu, gdy stanie przed oczami ponury widok dwóch najwspanialszych niegdyś dzielnic polskich. Powstrzymujemy się od rzewnych obrazów, poprzestając na skreśleniu ogólnego rysu naszej krwawej niedoli.

Niewiadomo od czego zacząć, czy od kolebki czy od serca dawnej Polski — wszędzie ruina i smutek.

Pierwszym wielkim ciosem w roku ubiegłym były gromadne wydalania Polaków z ojczystego zagonu, sprzeciwiające się tradycyi i duchowi nowoczesnego prawa narodów, pod względem cywilizacyjno-humanitarnym wprost dzikie, pod względem ekonomicznym niezwykle zgubne dla stosunków rolnych i przemysłowo-handlowych w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Złowrogiem niejako echem tych wydalań, przynoszących nam niemal przez rok cały łzy i bóle nieszczęśliwych ofiar teutońskiego nawału, były na wschodnich krawędziach ojczyzny gorące łzy męczeńskich Unitów, przesiedlanych gwałtem na zawsze w głąb Rosyi.

Nad Spreą z wysokości tronu padła na początku 1886 r. zapowiedź potężnych środków wynaradawiających w postaci ustaw antipolskich. Nad Newą odezwał się niebawem głos wielkiego mocarza, zapowiadający obostrzenie ponurych ukazów z dnia 22 grudnia 1865 r. i 27 grudnia 1884, pozbawiających Polaków prawa nabywania własności ziemskiej.

Gdy sejm pruski przyznał dyskrecyonalnie rządowi s t o m i l o n ó w m a r e k na cele niemieckiej kolonizacyi, wbrew wyraźnemu brzmieniu konstytucyi, wtedy opinia publiczna w Rosyi, rozgorzała w pierwszej chwili narodowo-rosyjskim zapałem, oświadczyła swe zadowolenie z surowych środków, użytych przez Niemców względem Słowian-Polaków, dodając, że owe *krutyje miery* zasługują „na wszelką pochwałę i naśladowanie". Tak sejm pruski jak i prasa rosyjska nie szczędziła nam przy tej sposobności naigrawań wszelakiego rodzaju i krwawych obelg.

Dwa tryumwiraty na zachodzie i wschodzie prowadziły w dalszym ciągu nizką politykę tępienia narodowości polskiej. Tam Bismark, Böticher i Gossler, tu hr. Tołstoj, Pobiedonoscew i Katkow prześcigali się w obmyślaniu środków zniszczenia żywiołu polskiego. Pod rozkazami tych tryumwirów stanęły zbite zastępy służalczych wykonawców ich woli, których jedynem marzeniem było odznaczenie się w ucisku narodowości naszej.

W Niemczech rozlegało się hasło Arndta — *Das Vaterland muss grösser sein*, w Rosyi — *Pogłotit' Poliakow*

Nad polskiemi krainami zapanował system polityczny oparty na wyjęciu Polaków z pod prawa, o tyle wstrętniejszy w Prusach o ile państwo to ma pretensyę do miana państwa rządzącego są prawem, do cywilizacyi i humanizmu. Rząd pruski i rosyjski z wielkim cynizmem głosił, że wszelkie ustawy i środki w rozporządzeniu rządu będące są skierowane przeciw przyrodzonemu prawu do bytu narodowości polskiej W Prusach gwałcono konstytucyę, w Rosyi publiczne prawo rosyjskie i prowadzono tę walkę narodowościową pod godłem „silnej i świadomej swej siły władzy".

Zarówno w Prusach jak i pod zaborem rosyjskim wrzała w roku ubiegłym walka wyznaniowa z sumieniem obywateli polskiej narodowości. W zaborze pruskim pod łagodniejszą postacią nowego projektu kościelno-politycznego, wyjmującego z pod ogólnego prawa dyeceryą chełmińską i archidyecezyę gnieźnieńsko-poznańską, a więc polskie dyecezye oddającego na łup walki kulturnej, w zaborze zaś rosyjskim pod postacią brutalnych środków zamykania kościołów, kasowania parafii, pogwałcenia kościoła Dominikanów w Lublinie, wywózki księży, obok okrucieństw celem nawrócenia Unitów polskich na prawosławie.

A walka ta toczyła się niejako za przyzwoleniem Rzymu, który opuścił najwierniejszych i najzasłużeńszych około sprawy kościoła sprzymierzeńców, najwytrwalszych wyznawców i prawdziwych męczenników. Z Rzymu nie padło słowo obrony i otuchy — Polacy padli ofiarą zasady: — *Concedimus!*

Sfery rządowe w Prusach i Rosyi prowadziły w dalszym ciągu wojnę z dziatwą szkolną i strapionemi rodzinami w celu doszczętnego zgermanizowania lub zrusyfikowania szkoły. Tam naczelni prezesi z falangą służalczych inspektorów powiatowych, tu kuratorowie okręgów naukowych z naczelnikami dyrekcyi naukowych wszystko czynili, aby polskie dziecko nie słyszało w szkole dźwięku ojczystej mowy. Nie potrzebujemy przytaczać smutnej wiązanki oburzających faktów. [illegible]

W obronie języka, szkoły i religii byliśmy bezbronni. W sejmie pruskim posełstwo nasze bezowocnie pasowało się z logiką siły przed prawem" lecz przynajmniej uroczyście zaprotestowało przeciw wszystkim tak zwanym ustawom „antipolskim", nieusprawiedliwionym ani zasadami prawnemi, ani względami niezbitej konieczności, przeciwnie wszystkie one sprzeciwiają się zasadom chrześciaństwa, ludzkości i prawdziwej cywilizacyi, prawu natury, międzynarodowemu i traktatowemu, oraz uroczystym przyrzeczeniom królewskim". Pod zaborem rosyjskim natomiast wyznawcy prawa i prawdy dziejowej w upokarzającem milczeniu znosić musieli wszelakiego rodzaju gwałty, bo ktoby chciał głośno zaprotestować, gardłem musiałby zapłacić za swoją śmiałość.

Rządy naczelnych prezesów w prowincyach polskich pod berłem pruskiem, przypominają smutnej pamięci czasy prowokacyi policyjnej, rządy zaś generał-gubernatorów są rządami militarnego ostracyzmu, w których zapomina się o wszelkich względach sprawiedliwości i z brutalną przemocą wykonywa się dwie zasady — *byt' po siemu* i *nie lzia.*

W Królestwie Polskiem niszczono dalej ślady instytucyj polskich, a pogrzeb Banku polskiego w Warszawie był ostatnią destrukcyjną pracą w tej mierze. Zarówno w Prusach jak i pod panowaniem rosyjskiem, wszędzie Polaków z urzędów wypędzano przenoszono nauczycieli i urzędników polskich bez powodu i wyroku dyscyplinarnego procesu do krajów niemieckich, a na ich miejsce nasyłano wyznawców hartmanowskiego systemu *ausrotten*, w ziemiach polskich zaś pod berłem rosyjskiem nasyłano *diejatilej* nie mających pojęcia o potrzebach szkoły lub kraju patryotów szerokiej natury, dla których propaganda prawosławia jest alfą i omegą mądrości stanu.

W Prusach, w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi, wzniosła zasada niezawisłości sądów gwałtowną była dla celów politycznych, zwłaszcza też pod zaborem rosyjskim, gdzie minister Manaszein zapowiedział podczas ostatniej wizyty w Warszawie, zniesienie kodeksu Napoleona.

Wspomnieć jeszcze wypada o osobliwszych prześladowaniach narodowości naszej w postaci na przykład używania języka niemieckiego w depeszach telegraficznych, co jest pokrzywdzeniem licznego zastępu interesantów lub też w postaci zaprowadzenia kalendarza starego stylu w dokumentach sądowych, co znowu sprawi istny zamęt w stosunkach cywilnych. Pomijamy zresztą nieskończoną ilość owych drobnych układów politycznych w codziennem zetknięciu się z władzami, których nie spisałby na wołowej skórze.

Wszystkie te gwałty, uciski i dokuczania społeczeństwo polskie znosiło z godnością i polityczną roztropnością, nakazaną grozą chwili, a mimo to wrzask nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie z dniem każdym wzrasta z coraz większą gwałtownością. Prasa niemiecka i rosyjska, z małemi wyjątkami, judziła fałszem, szczuła na nas ohydnemi denuncyacyami, w celu sprowadzenia nowych środków zagłady narodowości polskiej. Prasa rosyjska szerzyła nieustannie waśń słowiańską i dopomagała tem samem do wzrostu potęgi germańskiej, zarazem twierdząc z perfidyą, że pod rządem rosyjskim lepiej się żyje niż pod każdym innym i że tylko szczere pojednanie się Polaków z narodem rosyjskim ocali ich od oczywistej zguby. Takie wezwania do przyjaźni dla Rosyi, wychodzące od tych co nami poniewierają i na nas plwają, codziennie niemal pojawiały się w dziennikach rosyjskich. Że zaś *Mosk. Wiedom.*, *Nowoje Wremia*, *Kijewlanin*, *Wilenskij Wiestnik* zawsze i wszędzie wysilają się na potępienie Polaków, przeto głosy ich pozostawały bez odpowiedzi, z wyjątkiem zbłąkanej *Chwili*, która codzień narzucała się z czułościami i umizgami do wrogów naszych, poniewierających zasadami słuszności i prawa.

Słowem w dwóch dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem coraz gorzej się działo, a straszny ucisk w kierunku wyznaniowym, politycznym, społecznym i ekonomicznym tyle już zdziałał, iż zaledwie pozostał duch i legenda dziejów naszego narodu.

W ubiegłym roku rozpoczęta epoka kolonizacyjna i bezwzględnej rusyfikacyi wymaga od zagrożonych cudów hartu i wytrwałości dla ocalenia żywiołu narodowego od zalewu germańskiego i rosyjskiego. Czy mamy odpowiednie siły moralne i materyalne do tej obrony? — na to pytanie odpowiemy w następnym artykule.

„Pest Lloyd" przeciw Galicyi.

Wspomnieliśmy w ostatnim „Przeglądzie politycznym" o artykule *Pest. Lloyda* w sprawie wewnętrznych stosunków austryackich. Kierujący organ węgierski ze względu na sprawę ugodową i trudności, jakie w jej toku powstały, bardzo stanowczo powiada hr. T a a f f e m u, że dalej tak iść nie może, że ugoda bezwarunkowo przyspieszoną być musi, i że jeżeli Taaffe nie będzie mógł w dzisiejszym składzie gabinetu rokowań ugodowych do końca doprowadzić, to obowiązkiem jego będzie postarać się o taką zmianę gabinetu, którąby to umożliwiła. Rzecz cała zaś zwraca się głównie przeciw ministrowi D u n a j e w s k i e m u, z powodu sprawy cłowej.

Nie myślimy wcale wojować z organem węgierskim w obronie obu wyżej wymienionych ministrów — znajdą oni dość piór, które się tej obrony z obowiązku podejmą. Nam idzie o co innego — nie o tego lub owego ministra, lecz o k r a j i jego interes. A przeciw krajowi naszemu, przeciw jego reprezentacyi i jego interesom zwraca się wzmiankowany artykuł.

Pisze bowiem między innemi:

„Waleczny zastęp, otaczający dra. D u n a j e w s k i e g o, zastęp, któremu chcąc się przypodobać znakomity ten mąż stanu wiedzie w o j n ę o n a f t ę, nie dba wiele o interesa monarchii, o wagę zaangażowania się rządu, o stałość władz węgierskich i opinię Austryi w świecie — on ma swoje odrębne interesa, swoje osobne zaangażowania się, a co się tyczy jego opinii, to czuje on się zupełnie wolnym od wszelkiej obawy, jak gdyby pod tym względem nie wiele miał do stracenia".

A dalej:

„Jakkolwiek bardzo przykrem może być dla hr. Taaffego, żeby każdą część ugody dopiero narodowym frakcyom Rady państwa dawać do ratyfikacyi — to znowa drowi Dunajewskiemu może się wydawać korzystnem, żeby i w gabinecie okazał się przyjacielem swoich przyjaciół, i żeby udowodnił, że bez jego przyzwolenia żadna wielka akcya państwowa nie może być doprowadzona do końca. Co w tym względzie dla hr. Taaffego oczywistem jest osłabieniem, to może dla z a s t ę p c y g a l i c y j s k i c h i n t e r e s ó w w rządzie być istotnym przybytkiem siły.... To może dostatecznie tłomaczy opór Polaków".

W tych ustępach już się *Pest Lloyd* zwraca nie przeciw ministrowi tylko, ale w ogóle przeciw obronnemu stanowisku, jakie kraj zajął w sprawie naftowej. Nasza „wojna o naftę" ma być według *Pest Lloyda* objawem s e p a r a t y z m u, braku zrozumienia i poczucia dla interesów całości państwa austryackiego i monarchii austryacko-węgierskiej.

Nic błędniejszego nadto. Obrońcy przemysłu naftowego — zarówno ci, którzy go bronili r a c y o n a l n i e wnioskiem Suessa, jak i ci, którzy b ł ę d n i e go bronić chcieli wnioskiem Grocholskiego — bronili interesów a u s t r y a c k i c h, nie zaś jakichkolwiek wyłącznie galicyjskich, może z austryackiemi sprzecznych.

Niech nam *Pest Lloyd* odpowie: Czy przemysł milionowy, położony w obrębie monarchii austryackiej, płacący ogromne podatki do austryackiego skarbu, utrzymujący wielu innych przemysłowców, także na rzecz tego skarbu, opodatkowanych—czy on przestaje być przemysłem austryackim, dla tego, że siedliskiem jego—Galicya? Czy on jest przemysłem austryackim? Tak — czy nie? I czy owe siedmiogrodzkie rafinerye, które się wzboga-

Wieczór Trzech Króli.

NOWELKA

przez

Guy de Maupassant.

I.

Co mi bo też przyszło do głowy tego wieczora, aby wybrać na królowę pannę Klarę!

Rok rocznie bywam w Trzy Króle u mego dawnego przyjaciela, pana Chantal. Ojciec mój, jego serdeczny kolega, prowadził mnie tam, kiedym był jeszcze dzieckiem.

Weszło mi to w zwyczaj, i prawdopodobnie będę bywał u nich do końca życia.

Chantalowie mieszkają w Paryżu, ale raz się u nich znalazłszy niktby się tego nie domyślił, tak się nie po parysku urządzili.

Mają oni tuż przy obserwatoryum dom z ogródkiem i żyją w nim, jak to mówią, niby u Pana Boga za piecem, nieznając, niepodejrzewając nawet, czem to jest ten prawdziwy Paryż, od którego są tak daleko, daleko!

Czasami jednak odbywają doń walną wyprawę. Pani Chantal jedzie po sprawunki, co się odbywa mniej więcej w ten sposób:

Panna Klara (dzierżąca klucz od kredensu) awiadamia panią domu, że cukier się kończy, że zapasy konserwów wyczerpały się, że w puszce od kawy dno prześwituje.

Tak ostrzeżona o grożącym głodzie pani Chantal robi przegląd tego, co zostało, zapisując mnóstwo cyfr na karteczce, poczem następują długie obliczenia i niemniej długie rozprawy z panną Klarą. Kończy się to zgodnem oznaczeniem ilości każdego produktu, w jaki należy się zaopatrzeć na trzy miesiące: cukru, ryżu, kawy, konfitur, ryb suszonych i wędzonych, korzeni itd.

Potem oznacza się dzień wyprawy, i obie panie jadą dorożką, zaopatrzoną w galeryjkę, do wielkiego korzennego sklepu za mostem po drugiej stronie Sekwany.

Pani Chantal i panna Klara odbywają tę podróż razem — tajemniczo — i wracają w porze obiadowej zmęczone, wyczerpane, w tej samej dorożce, której pudło pokrywa istna sterta paczek, paczuszek, torb i torebek różnego rozmiaru.

Dla Chantal'ów cała część Paryża, położona po drugiej stronie Sekwany, stanowi miasto zupełnie odrębne, zamieszkane przez jakąś dziwaczną ludność, hałaśliwą i nieszanującą się, która spędza dni na rozrywkach, noce na biesiadach, a pieniądze przez okno wyrzuca. Od czasu do czasu przecież prowadzi się dziewczęta do teatru Francuskiego lub do Opery Komicznej, jeżeli sztuka poleconą jest w dzienniku, który pan Chantal czytuje.

Dziewczęta mają obecnie po dziewiętnaście i siedemnaście lat, są to ładne, wysokie, zgrabne panienki bardzo dobrze wychowane, za dobrze wychowane, tak dobrze, że robią wrażenie dwóch sprężynowych laleczek. Nigdy nie przyszłoby mi do głowy zwrócić na nie uwagę a tem mniej im się zalecać; są tak niepokalane, że zwykły śmiertelnik zaledwie śmie odezwać się do nich i lęka się niemal obrazić ich skromność ukłonem.

Co się tyczy ojca, jest to człowiek nadzwyczaj miły, inteligentny, wykształcony, serdeczny, przyjacielski, ale lubiący nadewszystko spokój i jednostajność, i on też to przeważnie urobił swoją rodzinę na wzór żywych mumii i przyzwyczaił ją do tej bezbarwnej stagnacyi, którą się im spokojnem życiem nazywać podoba. Pan Chantal lubi dużo czytać; gawędzi chętnie i łatwo się rozczula. Brak zetknięcia ze światem wydelikacił osobliwie jego moralny naskórek, że się tak wyrażę. Najdrobniejsza rzecz wzrusza go i przejmuje.

Chantal'owie mają stosunki nieliczne i starannie dobrane.

Co do mnie, bywam u nich na obiedzie 15go sierpnia i w Trzy-Króle, i stanowi to dla mnie rodzaj obowiązku—nakształt wielkanocnej spowiedzi dla katolika.

15go sierpnia spotykam tam liczniejsze zgromadzenie; ale na Trzy-Króle jestem sam tylko z obcych przy ich gościnnym stole.

II.

W tym roku tedy udałem się, jak zwykle, na obiad do Chantal'ów w dzień Trzech-Króli.

Według zwyczaju ucałowałem pana Chantal'a, panią Chantal i pannę Klarę i złożyłem głęboki ukłon pannom: Ludwice i Paulinie. Zarzucono mnie tysiącem pytań: co słychać na bulwarach, w polityce, w Tonkinie. Pani Chantal, otyła matrona, której wszystkie pojęcia robią na mnie wrażenie regularnych kwadratów, ma zwyczaj po każdej rozprawie politycznej dodawać w rodzaju konkluzyi: „Wszystko to jest złem ziarnem na później." Dlaczego wyobraziłem sobie, że pojęcia pani Chantal są kwadratowe? Nie wiem doprawdy; ale, cokolwiekbądź powie ta zacna niewiasta, taki, a nie inny kształt przybiera w moim umyśle: kwadrat, najregularniejszy kwadrat, o czterech symetrycznych kątach. Są znowu osoby, których pojęcia robią na mnie wrażenie czegoś krągłego i toczącego się, jak obręcz. Niech tylko zaczną o czem mówić, traf! toczy się tego zaraz całemi tuzinami, wielkie, małe, okrągłe, jedna za drugą, jedna za drugą bez końca. Inne jeszcze osoby mają pojęcia spiczaste... Ale mniejsza z tem.

Zasiedliśmy do stołu jak zwykle i obiad skończył się bez żadnego ważniejszego zdarzenia.

Przy deserze podano tradycyonalne ciasto. Trzeba wiedzieć, iż każdego roku sam p. Chantal bywał królem.

Czy to była rzecz przypadku, czy też familijnej zmowy, nie wiem, ale on to znajdował zawsze królewskie znamie w swoim kawałku ciasta i ogłaszał królową ponią Chantal. To też zdziwiłem się mocno, uczuwszy w ustach coś twardego, co mi omal nie złamało zęba. Wyjąłem to coś nieznacznie i ujrzałem porcelanową laleczkę wielkości paznogcia. Mimowoli wyrwał mi się lekki okrzyk; wszyscy zwrócili na mnie oczy i Chantal zawołał, klaszcząc w ręce: „To Gaston! To Gaston! Niech żyje król! Niech żyje król!"

Powtórzono chórem: „Niech żyje król!" a ja zaczerwieniłem się po uszy, jak się to często zdarza, bez przyczyny, znalazłszy się w trochę niemądrem położeniu. Siedziałem ze spuszczonemi oczyma, trzymając w rękach to ździebełko porcelanowe, usiłując się śmiać i nie wiedząc, co począć ni co powiedzieć, gdy Chantal ponowił: „Teraz trzeba wybrać królowę." To mnie zgnębiło do reszty. W jednej chwili tysiące myśli, tysiące przypuszczeń przebiegło mi przez głowę. Czy chciano mi podsunąć którą z panien Chantal? Był-że to sposób dowiedzenia się, którą wolę? Byłaż to nieznaczna, delikatna insynuacya ze strony rodziców na rzecz możliwego małżeństwa? Myśl o małżeństwie krąży bezustanku w domach, gdzie są dorosłe panny i przybiera wszystkie kształty, wszystkie pozory, ucieka się do wszystkich środków. Owładnęła mną straszliwa obawa skompromitowania się, jak również nadzwyczajna bojaźliwość w obec tak uparcie wstrzemięźliwego i poprawnego układu panien Ludwiki i Pauliny. Wybrać jednę z nich z pominięciem drugiej, wydało mi się czemś równie trudnem, jak wybierać pomiędzy dwiema kroplami wody, a przytem myśl zaawanturowania się na niebezpieczną drogę, która nieznacznie, delikatnie i wbrew mej woli zaprowadziłaby mnie do ołtarza, kłopotała mnie niepomiernie.

Nagle błysnęła mi genialna myśl i podałem laleczkę pannie Klarze. Zrazu wszyscy się zdziwili, ale wnet uznano snać moją dyskrecyę i delikatność, gdyż zaczęto klaskać i wołać z zapałem: „Niech żyje królowa! Niech żyje królowa!"

Ona biedaczka, straciła zupełnie przytomność i, drżąca, wystraszona, bełkotała: „Ale nie... nie... zkądże ja... zkądże ja... proszę państwa... ale nie..."

Wtedy po raz pierwszy w życiu spojrzałem uważniej na pannę Klarę i zadałem sobie pytanie: kto ona?

Byłem przyzwyczajony do widywania jej w tym domu, jak się widuje stare sprzęty, na których się siada od dzieciństwa, nie zwracając na nie uwagi. Tymczasem pewnego dnia promień słońca pada na fotel i oświetla go tak korzystnie, że powiadamy sobie: „Proszę, to jakiś ciekawy mebel", a przypatrzywszy mu się bliżej, odkrywamy, że drzewo jest artystycznie wyrobione, a materya ma niepospolicie piękny deseń. Co do mnie, nigdy nie zważałem na pannę Klarę.

Wchodziła ona w skład rodziny Chantal'ów, oto wszystko, ale — z jakiego tytułu? Była to osoba wysoka, chuda, trzymająca się zawsze na uboczu, niemniej przecież mająca tam pewne znaczenie. Obchodzono się z nią po przyjacielsku, serdeczniej, niż z gospodynią, mniej serdecznie, niż z krewną. I nagle przypomniało mi się mnóstwo szczegółów, o które dotąd nie troszczyłem się zgoła. Pani Chantal nazywała ją „Klarą", panienki „panną Klarą", pan Chantal mówił jej „pani" z wielkim szacunkiem.

(D. c. n.)

cają kosztem naszego przemysłu naftowego — nie są przemysłem węgierskim, dla tego że w Siedmiogrodzie leżą a nie w właściwych Węgrzech?

Jest więc stanowczo bezpodstawnym zarzut separatyzmu czyniony Polakom w Austryi z powodu iż bronią naftowego przemysłu — a to tem bardziej, że na owej defraudacyi cłowej, o której w sprawie naftowej głównie idzie, traci bardzo znaczne sumy skarb austryacki. Galicyjscy posłowie, a z nimi i cała Rada państwa mają takie samo prawo do obrony naftowego przemysłu, jak Węgry do obrony swoich rafineryj — a tylko ta zachodzi różnica, że my w naszej obronie walczymy przeciw defraudacyi, gdy Węgrzy chcą defraudacyę uwiecznić.

Jeżeli *Pest. Lloyd* nazywa dra Dunajewskiego „zastępcą galicyjskich interesów w gabinecie" — to kraj nasz chyba już bez różnicy odcieni opinii, wie dobrze, co o tem myśleć. Wie on, że dr. Dunajewski całą swoją usilność w to kładzie, ażeby go nie podejrzywano w Wiedniu o obronę galicyjskich interesów, i istotnie doprowadził w tym kierunku do takiej doskonałości, że może nigdy jeszcze Galicya nie miała tyle, co za jego ministerstwa, słusznych powodów do skarg na austryacki rząd skarbowy.

Żeby zaś „wojna o naftę" była przez „zastęp otaczający p. Dunajewskiego" (co u *Pest. Lloyda* znaczy: przez delegacyę polską w Wiedniu) podjęta dla tego, aby wzmocnić stanowisko w kraju — przeciw temu stanowczo założyć musimy *veto*. Ona była podjęta dla tego, aby ratować od zagłady wielką gałęź austryackiego i galicyjskiego przemysłu. Gdyby delegacyi było szło o popularność dra Dunajewskiego w kraju — to zaprawdę byłby go ostrzegł p. Grocholski, jak ciężki błąd popełnia, odrzucając jedynie dla naftowego przemysłu korzystny wniosek Suessa.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 1 stycznia.

(::) Zdarzyło się korespondentowi wczesnem poinformować się u dobrego, kompetentnego źródła o zapatrywaniach rządu na niektóre sprawy krajowe, a pobudką do poszukania sobie takiej sposobności były nam doniesienia wiedeńskie, zamieszczone w „Ostatnich wiadomościach" numeru 297 *N. Reformy*. Informacye nasze są w pewnej sprzeczności z owemi doniesieniami, i to właśnie zniewala nas do powołania się na dobre, kompetentne źródło.

Co do krótkości sesyi sejmowej, rząd umywa ręce w niewinności, utrzymując, że, o ile pozwalają sesye Rady państwa i delegacyj wspólnych, dałby Sejmowi jak najwięcej czasu do obrad — przeto zwoływałby go w lecie, przeciw czemu jednak wielokrotnie odzywały się głosy z samego kraju, przedstawiające, iż w lecie Sejm nie zebrałby się w komplecie. Ponieważ tedy lato Sejmowi nie dogadza, więc rząd pozostawia mu cały czas między sesyą delegacyjną a następnym otwarciem sesyi Rady państwa. Co się tyczy ukrócenia tego czasu dla sesyi teraźniejszej przez odroczenie Sejmu mocą rozporządzenia cesarskiego, rząd także nie chce być za to odpowiedzialnym, gdyż żądanie odroczenia wyszło nie od rządu, lecz z strony troskającej się o ulżenie funduszowi krajowemu ciężaru dyet poselskich. Jak bowiem wiadomo, posłowie pobierają za czas wakacyj sejmowych dyety, jeżeli Sejm nie jest rozporządzeniem cesarskiem odroczony, a w razie odroczenia takiego biorą tylko koszta podróży. Zresztą uważa rząd czas pięciu do sześciu tygodni, nawet z przerwą odroczenia, za wystarczający dla obrad sejmowych, gdyby wnioski Wydziału krajowego, z wyjątkiem tylko preliminarza budżetowego, szły zaraz pod obrady plenarne bez przekazywania ich komisyom. A nawet i co do budżetu dla którego rząd czyni ekscepcyę obrad komisyjnych, dziwi się, iż go dotychczas nie uchwalono, chociaż wniesiony był na pierwszem zaraz posiedzeniu, a właściwie jeszcze przed otwarciem Sejmu znajdował się oddawna w ręku każdego posła.

Trudno nam pozostawić te zapatrywania rządu bez komentarza. A naprzód co się tyczy zwoływania Sejmu w lecie nie rozumiemy, dlaczegoby tylko Sejm miał zażywać parowych kąpieli. Skoro czas chłodniejszej pory roku nie wystarcza na sesye różnych kategoryj ciał parlamentarnych, niechżeby przynajmniej [illegible] w jednym roku Sejm, w drugim Rada państwa. Ale pory chłodniejsze mogłyby wystarczyć, gdyby z czasu ich rozumnie korzystano, zamiast go marnotrawić. Marnotrawstwem zaś jest to, że Sejmy nie są zwoływane razem z delegacyami wspólnemi. [illegible] sesya delegacyjna ma sprzeciwiać się sesyi sejmowej. Chociażby wszystkie [illegible] delegacyi do spraw wspólnych były zarazem posłami sejmowemi, zabrakłoby Sejmowi tylko [illegible] posłów, którzy zresztą [illegible] tak samo zjechać do Lwowa na rozpoczęcie, jak [illegible] delegacyjną. Ale [illegible] wszyscy są posłami sejmowymi [illegible] gdyby był zwoływany razem [illegible] dłuższą.

Co do tej [illegible] uwagi korespondenta dodajmy jeszcze, że i [illegible] czas obrad delegacyjnych [illegible] uniknąć. Gdyby [illegible] delegacya na początek [illegible] stwa na początek grudnia, [illegible] zadość. A gdyby koniecznie [illegible] państwa w jesieni [illegible] delegacya — dla Rady państwa [illegible] marzec. (Przyp. Red.)

Co się tyczy dalej odroczenia Sejmu [illegible] tywy rządu; ale i z inicyatywy Sejmu [illegible] czenie nastąpić nie mogło, więc rząd [illegible] najmniej zawinić [illegible] na dyetach! Pewnie to [illegible] trzeba wypłacić [illegible] dwukrotnej podróży. Od takiej oszczędności po stronie Sejmu do za-knięcia sali sejmowej i zapieczętowania jej na wieki wieków krok już tylko jeden.

Nieprzekazywanie wniosków Wydziału krajowego komisyom z wyjątkiem preliminarza budżetowego, ma coś za sobą. Wszakże sam Wydział jest nie czem innem, tylko nieustającą komisyą sejmową, która sprawy objęte wnioskami swemi bez porównania lepiej znać powinna, niż osobna komisya, wybrana na czas sesyi sejmowej, poznać je potrafi. Ale na to potrzeba zmiany regulaminu sejmowego, który, jak regulaminy wszystkich korporacyj w Austryi, jest prawdziwie wzorem błędów regulaminowych. Jeśli rząd chce zmiany regulaminu, niechże da Sejmowi czas do uchwalenia tej reformy; ale wtedy niech się też przygotuje na poruszenie kwestyi obieralności marszałka sejmowego. (Z myślą nieprzekazywania wniosków Wydziału krajowego komisyom sejmowym, zgodzićbyśmy się nie mogli. Raz dlatego, że praktyka okazała, iż bardzo rzadko wnioski Wydziału wychodzą z komisyi bez zmiany i poprawki — a powtóre, że niby się przez to nie zyskało, skoro budżet musiałby przez komisyę przechodzić, co zawsze czas zabiera, bez względu, czy oprócz budżetowej inne komisye obradują czy nie. Przyp. Red.).

Dziwno rządowi, że budżet jeszcze nie uchwalony. Nas to dziwi, że rządowi dziwno. Sejm nie może uchwalić budżetu i ustawy finansowej, nie załatwiwszy wprzód wszystkich innych spraw, których wykonanie wymaga nakładu pieniężnego; a takie sprawy mogą pojawiać się coraz to nowe przez cały ciąg sesyi sejmowej. Krajowa ustawa finansowa musi zawierać postanowienie, że na pokrycie potrzeb funduszu krajowego należy pobierać tyle a tyle centów dodatku od każdej złotówki podatków; aby zaś obliczyć, ile centów dodatek wynosić powinien, potrzeba wprzód wiedzieć, jaka jest wynikająca z wszystkich uchwał sejmowych suma wydatków krajowych. A więc budżet nie mógł i nie może jeszcze być uchwalony. I ta konieczność wysuwania obrad budżetowych na sam koniec sesyi ma swoją dobrą stronę. Zdaje się bowiem, że rząd radby ograniczyć działalność sejmową prawie wyłącznie na uchwaleniu budżetu, i gdyby ten wcześnie był uchwalony, sesya zostałaby zamknięta, wszystko inne poszłoby do kosza.

Wspomniane tu na wstępie doniesienia wiedeńskie mówią o coraz większem niezadowoleniu tutejszych sfer wyższych z dzisiejszego kierownictwa machiny rządowej w Galicyi. Według naszej informacyi niezadowolenie to rzeczywiście panuje, o zmianie osobistej jednak na posadzie dygnitarskiej mowy nie ma, tylko o naprawie machiny rządowej zarówno w samem namiestnictwie, jak i po starostwach. — Naprawa ma nastąpić przez zamianowanie kilku młodszych sił urzędnikami w namiestnictwie, szczególniej przez zamianowanie nowego rewidenta, który dla kontrolowania czynności starostów będzie także kraj objeżdżał. Oprócz kilku posad w namiestnictwie ma się obsadzić także kilka posad starościńskich; wszystkich nowych nominacyj będzie ośm. W sprawie tej bawi tu obecnie wiceprezydent namiestnictwa p. Löbl, który już się z nią ułatwiwszy, dziś lub jutro wyjedzie znów z Wiednia. Kandydat krakowskich pseudo-konserwatystów na posadę dygnitarską — bo to oni za zmianą intrygują — nie zdaje się zresztą być *persona grata* w sferach rządowych.

Wiedeń, 1 stycznia.

(T) Ostatnie korespondencye moje o warunkach koncesyi na budowę linii lokalnej Skawce-Suczakowa wywołały w tutejszej *Wn. Abendpost* urzędowe sprostowanie czy wyjaśnienie. Sprostowanie to opiewa:

„Jesteśmy upoważnieni oświadczyć z wszelką stanowczością, że koncesya wspomnianej linii lokalnej nie stoi w żadnym jakimkolwiek związku ze sprawą żądań dodatkowych, z jakiemi wystąpiło przedsiębiorstwo budowy kolei Transwersalnej w Galicyi.

„Pretensye, zrobione — jak wiadomo — przez wspomniane przedsiębiorstwo, a pierwotnie bardzo wygórowane, są przedmiotem jaknajdokładniejszego badania w odnośnych ministerstwach. Gdyby rząd przyszedł do przekonania, że owe pretensye choćby tylko w części mają uzasadnienie, wówczas rząd w takim razie tak samo, jak niedawno z okazyi żądań dodatkowych innego rodzaju uczynił, nie ociągałby się wnieść sprawę przed Radę państwa i wyjaśniwszy bez ogródki stan rzeczy przedłożyłby odpowiednie wnioski do konstytucyjnego traktowania."

Tak brzmi owo wyjaśnienie. Nie zaprzeczono w niem ani faktu udzielenia koncesyi tym, z którymi rząd jest w sporze o pretensye „pierwotnie bardzo wygórowane" ale dotąd nie załatwione, chociaż widocznie złagodzone, prawdopodobnie dopiero od chwili, kiedy koncesyę na nowe sute przedsiębiorstwo udzielić przyrzeczono; — nie zaprzeczono zbytecznie wygórowanej sumie kosztów budowy wynoszącej po 100.000 złr. za kilometr, nie zaprzeczono twierdzeniu naszemu, że administracya ruchu a następnie prawdopodobnie i własność tak drogiej linii ma przejść na kolej skarbową, a potwierdzono wiadomość, że z owem przedsiębiorstwem jest spór o wygórowane pretensye. I właśnie ta ostatnia okoliczność powinna była wstrzymać rząd od zawierania nowych umów z tymi, którzy notorycznie stawiają wielkie żądania dodatkowe, aby choć coś utargować pod jakąkolwiek formą. Należało uniknąć tego tem więcej, że to obudziło i koniecznie musiało obudzić podejrzenie, które bynajmniej nie nastąpiło po przytoczonem wyjaśnieniu.

W ostatnich dniach starego roku odbywały się tu liczne konferencye ministrów węgierskich z austryackimi. Jedną z trudniejszych spraw spornych między obu gabinetami jest — jak wiadomo — różnica zapatrywań na cło od nafty. Węgierski *Pester Lloyd* sroży się na austryackiego ministra skarbu p. Dunajewskiego, zarzuca mu brak austryackości i żąda jego ustąpienia jako jedynego środka, który zdolny jest przywrócić zachwiane porozumienie. Możnaby z tego wnosić, że żądanie ministra austryackiego co do rewizyi przepisów wykonawczych dla organów cłowych ma szanse spełnienia się i wykonania.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 stycznia.

Zeszłoroczne uchwały Sejmu galicyjskiego, zmieniające ustawę o języku wykładowym w tym duchu, żeby mniejszościom narodowym — ruskiej czy polskiej — zapewnić utworzenie szkoły ludowej z językiem wykładowym tejże mniejszości, nie zostały przez rząd przedłożone do sankcyi cesarskiej. Uchwały te zapadły, jak wiadomo, na wniosek komisyi szkolnej, a na skutek wniosku posła Romańczuka. Polska większość Sejmu uczyniła, co jej się sprawiedliwem wydawało — rząd wszakże poszedł inną drogą, zasłaniając się ustawami zasadniczemi. Nie mamy przed sobą jeszcze autentycznego tekstu motywów odmowy, trudno nam przeto w tej chwili z tą odmową polemizować. Na razie zaznaczymy tylko, że nam się ona słuszną nie wydaje i że sprzeczności z ustawami zasadniczemi dopatrzeć w tych uchwałach nie możemy. Zdaje nam się jednak, że Sejm na tem poprzestać nie może, że powinien się utrzymać w konsekwencyi swych uchwał, i czy w formie zeszłorocznej, czy w jakiej innej, do zapatrywań rządu więcej zbliżonej, powinien zeszłoroczne swe uchwały ponowić. A byłoby dla stosunków polsko-ruskich bardzo pożądanem, żeby wniosek o wznowienie tych uchwał wyszedł ze strony polskiej.

Lwowski korespondent do *Politik* miał rozmowę polityczną z Wojciechem hr. Dzieduszyckim i treść tej rozmowy przesłał swemu dziennikowi. Dla polskich czytelników, zajmujących się sprawami krajowemi, nie zawiera ona nic nowego, prócz niespodziewanie ciepłego tonu w ustępie o nowym marszałku, którego mowa, zagajająca Sejm, spotkała się z bardzo gorącą pochwałą z ust hr. Dzieduszyckiego. Podnieść jeszcze należy odpowiedź szan. posła na zapytanie korespondenta, „czy zachowanie się posłów czeskich w delegacyach dla spraw wspólnych nie zacieśni jeszcze węzłów polsko-czeskiego przymierza?"

„Nie wątpiłem nigdy — odpowiedział poseł — że Czesi w każdem zawikłaniu spełnią swoją powinność. Czesko polskie przymierze nie opiera się na zagranicznych konjunkturach. Zawarliśmy je w przekonaniu, że tylko równouprawnienie wszystkich narodów ubezpiecza pomyślność państwa. Gdybyśmy mieli przekonanie, że Czesi krzywdzą Niemców, stanęlibyśmy po stronie Niemców. — Teraz przekonanie nasze nakazuje nam bronić Czechów i zawarliśmy z nimi przymierze, chociaż z niemieckiej strony ofiarowano nam niejedną korzyść. Chociaż kilkakrotnie mieliśmy powód uskarżać się na naszych sprzymierzeńców w Radzie państwa (nie mówię tu o czeskim klubie), to sądzę jednak, że przymierze zostanie zachowanem".

W sprawie ustąpienia Niemców z Sejmu czeskiego dzienniki noworoczne nie przyniosły żadnych nowych i uwagi godnych szczegółów. Obaj dygnitarze czescy, marszałek i namiestnik, po audyencyach u cesarza i po konferencyach z hr. Taaffem, powrócili z Wiednia do Pragi. O wyniku ich podróży nic nie wiadomo.

W sprawie konferencyi ministrów węgierskich z austryackimi donosi *Buda Pest. Corresp.*, że Tisza 30 grudnia konferował z Taaffem, że cesarz przyjmował na audyencyi Szapary'ego a następnie Tiszę, poczem od godziny 2 do 4 popołudniu odbyła się u Taaffego konferencya ministeryalna, w której wzięli udział: Dunajewski, Tisza i Szapary. „Ani w sprawie naftowej, ani też w sprawach cukru i spirytusu nie osiągnięto porozumienia. Co do deputacyi regnikolarnej, do ustanowienia kwot, postanowiono, że węgierska deputacya rozpocznie swe narady z początkiem stycznia w Peszcie, austryacka zaś równocześnie z zebraniem Rady państwa w Wiedniu i że obrady te póty toczyć się będą, póki nie zostaną uchwalone nuncya. Jeżeliby się potem okazała konieczność wspólnych narad, będzie w swoim czasie oznaczony termin ich i miejsce zebrania."

Nowy węgierski minister komunikacyi Barosz, złożył już przysięgę w ręce cesarza.

W miejsce zmarłego niedawno gen. adjutanta cesarskiego bar. Mondla, ma być mianowany szef sztabu generalnego fmp. bar. Beck, który zamierza podobno wykonać reorganizacyę gen. adjutantury na wzór pruskiej kancelaryi wojskowej. Szefem sztabu generalnego zostałby fmp. bar. Reinländer, komendant 10 korpusu w Bernie. Donoszą zarazem, że komendant korpusu 11 we Lwowie ks. Wirtemberski ze względów zdrowia ma się usunąć, a miejsce jego zajmie gen. broni Bauer, zaś arcyks. Rudolf obejmie komendę 2 korpusu armii w Wiedniu.

W ostatnim dniu starego roku odbyło się w Berlinie zgromadzenie ludowe, w celu powzięcia rezolucyi na rzecz poparcia projektu wojskowego. — Demonstracya wypadła dość licho, choć *Nordd. Allgem. Ztg.* uważała za stosowne poświęcić w przededniu cały artykuł rozumowaniu, iż zgromadzenie takie miało wszelkie prawo uchwalać podobnego rodzaju rezolucyę. Mniej uzasadnionym był adres wiecu w Tybindze, wystosowany do parlamentu niemieckiego, w którym wiec ludowy wyraża swe niezadowolenie z zachowania się sejmu Rzeszy niemieckiej w sprawie rządowego projektu wojskowego.

Według *National Ztg.* nie jest rzeczą pewną, czy ks. kanclerz niemiecki przybędzie do Berlina w początkach stycznia. Przybycie jego zawisło od sytuacyi parlamentarnej. Minister wojny Bronsart, zwiedzając niedawno Prusy Wschodnie, był w Brunsbergu, gdzie na prośbę o garnizon odpowiedział, iż nowe garnizony otrzymają jedynie wschodnie i zachodnie okręgi graniczne.

Times otrzymał wiadomość z Paryża, jakoby w połowie grudnia podpisany został traktat przymierza pomiędzy Rosyą a Niemcami.

W tajemniczej sprawie niemieckiego pełnomocnika wojskowego podpułkownika Villaume w Petersburgu korespondent *New York Herald* z Berlina donosi, iż rozmawiał z siostrą Villaume'a, mieszkającą w Poczdamie, i ta oświadczyła, że wszystkie wieści są bezpodstawne, a że brat jej znajduje się w zdrowiu pożądanem, może wnosić z tego, iż jej nadesłał list własnoręczny z powodu zbliżającego się Nowego Roku.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają notę ministeryalną, obejmującą przepisy co do wzajemnego wydawania i przyjmowania poddanych Rosyi i Austro-Węgier, których zwrócenie do kraju rodzinnego będzie uznane za konieczne z braku środków do życia, włóczęgostwa, albo braku paszportów.

Nowoje Wremia zamieściło komunikat, mający pochodzić z kół dyplomatycznych. Ostrzega on Rosyę przed wojną z Austryą i twierdzi, że wojna ta mogłaby doprowadzić do takich samych rezultatów, co wojna z Turcyą. Rosya nie powinna się przeto narażać na niebezpieczeństwo. Rosya mogłaby w takim tylko razie uderzyć na Austryę, gdyby Niemcy zezwoliły na podział krajów austryackich, a tego w tej chwili spodziewać się nie można.

Prezes rady ministrów francuskich, Goblet, przyjmując deputacyę maklerów giełdowych, powiedział, że obaw wojny nie usprawiedliwiają stosunki Francyi do innych mocarstw. Francya potrzebuje pokoju i pragnie go, a rząd, mówiąc o swoich dążeniach pokojowych, postępuje zupełnie szczerze. Prawda, że cała Europa znajduje się do pewnego stopnia w stanie zbrojnego pokoju, ale i to nie jest usprawiedliwieniem obaw. Rząd nie ma racyi sądzić, aby z tego powodu wynikła wojna. Liczy on stanowczo na to, że do niej nie przyjdzie, w każdym jednak razie mogą zajść okoliczności, których naród tak wielki i dobrze do wojny przygotowany powinien oczekiwać spokojnie.

Według zeznań uwięzionego opryszka Sołdatowicza miał on napaść za swoją bandą na Belgrad, zamordować Garaszanina i mienie jego spalić.

Agencya Havasa donosi, że W. Porta wysłała dnia 5 grudnia notę dyplomatyczną w odpowiedzi na memoryał angielski w sprawie egipskiej. Porta ubolewa, że Anglia nie zgadza się na opuszczenie Egiptu, gdyż to właśnie byłoby zdaniem dyplomatów tureckich najważniejszym krokiem do przywrócenia prawidłowych stosunków w Egipcie. Rustem-pasza uwiadomił W. Portę, że lord Iddesleigh dowiedziawszy się o treści tej noty ponowił dawniejsze oświadczenia, według których Anglia nie ustąpi z Egiptu, dopóki silny rząd nie zostanie tam ustanowiony.

Nekrologia polska z r. 1886.

Kwiecień. Nestor Koszutski, członek Koła polskiego w parlamencie niemieckim, pisarz polityczno-ekonomiczny. Bogdan Zaleski, jeden z ostatnich poetów polskich plejady Mickiewiczowskiej. Henryk Hilke, major 6 pułku piechoty liniowej z r. 1831, kawaler krzyża *virtuti militari*. Emilia z Rutkowskich Prądzyńska, wdowa po generale wojsk polskich z r. 1831. Aloizy Kozicki, oficer wojsk polskich z 1831 r., korespondent z Anglii do pism galicyjskich. Michał Jan Heidenreich-Kruk, generał wojsk polskich z r. 1863, zwycięzca z pod Żyrzyna. Józef Kalita, żołnierz z 1863 r. Kazimierz hr. Stadnicki, historyk. Klementyna Stronczyńska, córka Feliksa Bentkowskiego. Stanisław Tatarkiewicz, art. dram. teatrów warszawskich. Władysław Pankowski, żołnierz z 1863 r., sybirak, jeden z wodzów zabajkalskiego powstania. Jan Fabisiewicz, oficer wojsk polskich z 1831 r. Maciej Sommer, głośny przemysłowiec. Apolinary Hoppen, poseł do Rady państwa i Sejmu. Jan Hoppen, współpracownik pism warszawskich. Antoni Rogalewicz, chemik, pedagog. August Hakebeil, porucznik wojsk polskich z 1831 r., kawaler krzyża *virtuti militari*. Alfons hr. Sierakowski, czynny patryota.

Maj. Józef Faustyn Cengler, artysta-rzeźbiarz. Fabian Bossowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831. Zofia z Giedroyców Rautenstrauchowa, wdowa po generale napoleońskim, autorka wielu cennych prac literackich. Józef Dobrski, rozgłośny tenor bohaterski, artysta opery warszawskiej. Franciszek Parczewski, oficer polski z roku 1848, organizator w roku 1863, autor śpiewnika pieśni ludowych. Kwiryn Lubicz Niezabitowski, uczeń szkoły podchorążych i rotmistrz trzeciego pułku ułanów w roku 1831, kawaler krzyża *virtuti militari*. Dr. Michał Trusz, radca dworu przy najwyższym Trybunale w Wiedniu. Bronisław Ajdukiewicz, ojciec znanego artysty malarza. Maurycy Korytowski, weteran z roku 1831. Włodzimierz Mandel, poseł na Sejm w Kromieryżu, długoletni burmistrz Tarnopola. Edmund Olier, poeta i dziennikarz angielski, wielki przyjaciel Polaków. Franciszek Rogosz, ojciec znakomitego powieściopisarza i publicysty. Józef Harnisch, pułkownik jazdy, prezes stowarzyszenia weteranów wojsk austryackich w Krakowie. Teofil Łapiński, legionista z roku 1848, żołnierz w roku 1863 przedtem oficer turecki na Kaukazie. Ks. Franciszek Skrobejko, wygnaniec, zmarły w Irkucku. Anna z Koświków Powelska, ofiarna patryotka. Leon Milczarski, wychodźca, głośny inżynier. Aleksander Marynowicz, pianista. Erazm Wolański, poseł do Rady państwa i Sejmu. Andrzej Adelsburg Ettmajer, prezydent byłej komisyi nadwornej w Krakowie, honorowy obywatel Krakowa. Ks. Karol Rukujża, wygnaniec, zmarł na Syberyi. Teofil Matecki, lekarz, żołnierz z roku 1831, więzień w r. 1848 i 63, kawaler krzyża *virtuti militari*. Fryderyk Dargun, prezes Sądu krajowego wyższego w Krakowie. — Michał Czepiński, autor dzieła „Ogrodnictwo powszechne". Antoni Słodki, żołnierz napoleoński i z czasów Księstwa Warszawskiego, zmarł w 109 roku życia. Karol Kessler, skazany za przestępstwa polityczne w roku 1848 na karę śmierci, ułaskawiony na szesnastoletnie więzienie. Włodzimierz Przesmycki, kapitan wojsk polskich z roku 1863. Samuel Rattler, jeden z wysoko poważanych Izraelitów. Karol Witaszewski-Gosławski, oficer artyleryi z roku 1831 Jan Turczyński, członek Rady Narodowej w roku 1848. Filip Zabawski, autor wielu prac pedagogicznych. Maksymilian Breitschedl, lekarz, filantrop. Narcyz Cissewski, oficer wojsk polskich z roku 1831. Franciszek Gostkowski, inżynier, ofiarny patryota w roku 1863. Aleksy Dobrowolski, pedagog.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej nadzwyczajne odbędzie się jutro we wtorek o godzinie piątej po południu. Na porządku dziennym obrady nad preliminarzem budżetu na rok bieżący, przy drzwiach zamkniętych zaś sprawy osobiste szkolne.

Z „Sokoła". Bawiącego w Krakowie dla urządzenia i wyćwiczenia grona nauczycielskiego tutejszego stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" p. Antoniego Durskiego, naczelnego nauczyciela lwowskich „Sokołów", spotkała w piątek w sali ćwiczeń gorąca owacya. Wdzięczni za miesięczne trudy gościa, tutejsi „Sokołowie" wyrazili mu przez usta dra Jodłowskiego serdeczne podziękowanie i wręczyli na pamiątkę pobytu w Krakowie złoty pierścień — Wieczorem zaś w lokalu p. Fuchsa w Rynku odbyło się bardzo liczne zebranie towarzyskie członków, z którego można było wynieść przekonanie, iż zgoda i łączność towarzyska „Sokołów" nie jest czczym wyrazem. Wnoszono zdrowie opuszczającego Kraków gościa, który w ciągu krótkiego pobytu zdołał sobie zjednać powszechne poważanie i miłość, a z pewnością trwałą i pożyteczną pamiątkę po sobie pozostawi. Chór „Sokoła", wielkie czyniący postępy pod kierownictwem p. Deca, odśpiewał kilka pięknych pieśni, a zebranie całe miało cechę rodzinną prawie, co może być najbardziej pożądaną dążnością stowarzyszenia.

Rozdanie nagród. Dorocznym zwyczajem odbyło się w dniu 1 stycznia b. r. o godzinie 10 z rana w sali obrad tutejszej Kasy Oszczędności rozdanie nagród pieniężnych dla sług, dłuższy czas w jednem i tem samem miejscu zostających i należycie się sprawujących. Z kwoty 200 złr., wydzielonej z osiągniętego w roku 1885 czystego zysku Kasy Oszczędności, na ten cel przez Wydział Wielki przeznaczonej, otrzymały nagrody: 1) Chmurzyńska Maryanna, 2) Dolańska Seweryna, 3) Hajło Katarzyna, 4) Kadulska Katarzyna 5) Kowalik Franciszka, 6) Kulczycka Magdalena, 7) Lewanda Franciszka, 8) Nowak Rozalia, 9) Ormiańska Anna, 10) Pajda Franciszka, 11) Wajda Wiktorya.

Nasi plotkarze miejscowi zaczynają się zajmować *Nową Reformą*. I tak z powodu, że na czas sesyi sejmowej zmieniliśmy podpis odpowiedzialnego redaktora, głoszą, że poseł Romanowicz z redakcyi naszej wystąpił, że stara się o jakąś posadę we Lwowie i t. p. Nie po raz pierwszy z tem się spotykamy, już przed trzema laty „nasi najserdeczniejsi" kolportowali podobne wieści i co kwartału je powtarzali. Otóż nie dla owych plotkarzy ale dla tych, których może zmiana podpisu w błąd wprowadza, oświadczamy, że owe wszystkie wieści są absolutnie fałszywe, że poseł Romanowicz ani na chwilę nie przestał należeć do składu naszej redakcyi, że jak dotąd tak i nadal redaktorem pozostaje, a zmiana podpisu spowodowana jest po prostu przepisami prasowymi, wobec których nieobecny podpisywać dziennika nie może. Jak w zeszłym roku tak i teraz zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej poseł Romanowicz będzie znowu jako redaktor podpisywał.

Pierwszy numer *Kuryera Krakowskiego* wyszedł dziś o godzinie 11. Jako redaktor podpisany dr. Władysław Kastory, — wydawca Bartoszewicz Kazimierz

Z teatru. Dwa popołudniowe widowiska, urządzone w dni świąteczne, dowiodły ostatecznie, iż przy odpowiednim doborze sztuk nowość ta znajdzie zupełne powodzenie. Wiele bardzo jest osób, chętniej dla rodzin i małoletnich bywających na widowiska po południu aniżeli wieczorem. Słowem, pomysł się stał dobrym i korzystnym tak dla teatru jak i publiczności.

Jutro odegraną będzie pełna wykwintnego humoru komedya Valabreque „Szczęście małżeńskie", na której przyjemnie się bawiono przed miesiącem.

W „Zgodzie", stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbyła się w sobotę zabawa towarzyska w połączeniu z loteryą fantową, urządzoną na dochód biblioteki. Udział członków był liczny, a zabawa ożywiona trwała długo w noc.

JE. namiestnik Zaleski wraz z hr. Romanem Potockim i hr. Kazimierzem Badenim dziś rano pospiesznym pociągiem przejechali ze Lwowa do Krzeszowic na polowanie.

Zapiski policyjne. W ostatnich dniach wydarzyło się kilka przypadków kradzieży rzeczy z przedpokojów i to jedynie tylko z powodu nieostrożności służących. Oto wchodzą często do przedpokoi lub kuchni nieznajome indywidua, a zapytawszy o państwo, proszą służby o zameldowanie swego przybycia i gdy służba wydala się do pokoi, wówczas owi mniemani interesanci kradną wiszące rzeczy z przedpokoi i kuchni i jak kamfora znikają.

Dzisiejszej nocy poderznął sobie lekko gardło Antoni Gross z Dobromila, umieszczony tymczasowo jako niemający utrzymania w aresztach magistrackich. Zranionego opatrzył dr. Paleczny

W policyi złożono parę kolczyków złotych z rubinkami, które odebrał od nieznajomego mężczyzny p. Landau, jubiler na Stradomiu

Wczoraj rano spłoszyła się para koni dorożkarskich w Rynku głównym fiakra parokonnego nr. 12 i wpadłszy na trotuar obok księgarni p. Friedleina, uszkodziła gabilotkę sklepową i latarnię miejską, poczem rozbiegły się konie i przytrzymane zostały w ulicach miasta — bez żadnych nieszczęśliwych następstw.

Przejechanie. Jan Ochocki, woźnica dworski w Bierzanowie pod Wieliczką — jechał wczoraj ulicą Krakowską na Kazimierzu tak prędko i nieostrożnie i to bez dzwonków, że wyrobnicę Katarzynę Biłos wraz z dzieckiem na rękach, przewrócił i przejechał. Ciężko uszkodzoną odwieziono do szpitala, zaś woźnica przez policyę aresztowany. W innych miastach sanek bez dzwonków wcale nie wpuszczają do miasta u nas miejscy woźnice również muszą zaopatrywać sanie w dzwonki, należy jednak wydać rozporządzenie, aby i zamiejscowi czynili toż samo.

W Rzymie własność niegdyś poselstwa polskiego wystawia obecnie na sprzedaż rząd rosyjski. *Kuryer paryski* donosi: „Rząd carski przywłaszczył sobie prawo władania kościołem i domami poselstwa polskiego w Rzymie. Jest to bezprawna własność. Carowie noszą wprawdzie tytuł królów polskich, lecz wobec zniszczenia Królestwa Polskiego i wcielenia go do cesarstwa rosyjskiego nie mogą być uważani za zastępców królów polskich. Wspominaliśmy o tem nieprawem władaniu, słyszeliśmy bowiem o zamia

rze rządu carskiego sprzedania tego kościoła i domów, do niego należących. Jest to kościół św. Stanisława, biskupa, w Rzymie z całym kwadratem domów, przez królową Bonę wybudowanych, a przynoszących dzisiaj piękną intratę. Za czasów niepodległości Polski posłowie polscy pobierali dochód z tych domów, pielgrzymujący Polacy w nich się zatrzymywali i gościnę znajdowali, a w kościele św. Piotra odbywały się kazania po polsku i nabożeństwo dla Polaków. Dzisiaj niestety odebchnięto nas od tej własności. Rząd carski wystawił kościół św. Stanisława, pełen polskich pamiątek, oraz przyległe domy na licytacyę za 600.000 franków, ale nie byłoby nawet licytacyi, gdyby mu dano tę sumę.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek dnia 4 stycznia: Po raz czwarty: „Szczęście małżeńskie" (*Le bonheur conjugal*), komedya w 3 aktach Valabrequa.

We czwartek 6 stycznia; Przedstawienie popołudniowe: „Podróż po Warszawie", wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami A. Szobera. — Wieczorem po raz trzeci: „Dziewczę z chaty za wsią", dramat ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami podług powieści J. I. Kraszewskiego, przez Zofię Mellerową i J. Galasiewicza, muzyka Zygmunta Noskowskiego.

W sobotę dnia 8 stycznia: Po raz pierwszy: „Potop", dramat historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza, przerobił A. F. Popławski.

W nauce: „Jakobici" Coppe'ego. „Bez pieniędzy" hr. Rzewuskiego". „Nasi zięciowie" Zalewskiego.

TEATR.

(„Dziewczę z chaty za wsią" podług powieści J. I. Kraszewskiego, przerobili Galasiewicz i Mellerowa, z muzyką Z. Noskowskiego).

Angielski aktor pan Szekspir czerpał kiedyś tam tematy do swoich sztuczydeł ze starych zapleśniałych kronik, z niepewnych źródeł historycznych, a nawet z powieści, jak dowiedziono, włoskich pisarzy. Że jego „przeróbki" mają powodzenie, wie o tem niemądry świat cały, dotąd się niemi zachwycający. Przez parę wieków usłużni komentatorowie zabazgrali tomy, aby udowodnić, ile to własnej inwencyi, genialnej twórczości, niespożytych prawd, znajomości wad i przymiotów serc ludzkich, tragicznej grozy i nieśmiertelnego humoru, włożył w te „przeróbki" lichy aktorzyna. Wszyscy ci komentatorowie i cały ten z powtórzeniem niemądry świat, nie badał dlaczego pan Szekspir pisał te rzeczy — czy dla sławy, o której chyba nie mógł wiedzieć, że po jego śmierci stanie się tak olbrzymio potężną, — czy dla monety, która za jego czasów nie mniej była dźwignią wielu działań, jak jest obecnie. Kwestyę tę rozstrzygnął, zdaje się, inny aktor, tym razem nasz, polski, p. Jan Galasiewicz Uwierzywszy, iż nieboszczyk Wiliam pisywał dla pieniędzy w szczególności, „przerabia" p. G. czy sam, czy z pomocą innych zkądinąd głośnych firm literackich i muzycznych powieści na dzieła sceniczne i słowami księcia naszych komedyopisarzy A. Fredro może o sobie powiedzieć:

„Jestem więc na urzędzie i sławnym autorem,
Szkoda tylko, że światu nie mogę być wzorem."

Bez zastrzeżeń o licznych tych przeróbkach powiedzieć można, iż pomimo powodzenia w Warszawie, nie mają one żadnej wartości, bo żadnym pozytywnym a słusznym wymaganiom nie odpowiadają. Autorowie wysilają się, ażeby pomięszać wszystko razem, operę i operetkę, balet, dramat, komedyę, tragedyę, pantominę, — do tego zużywają wszystko, co się tylko nazywa techniką i wystawą sceniczną, nie zapominając nawet o ogniach sztucznych, a całe owo *mixtum compositum* podlane zostaje deklamacyą z bajki, jaka w powieści może być doskonałą, na scenie wszakże nie wytrzymuje krytyki.

Gotowe charaktery, zawikłanie, język, wypadki, słowem to, co w powieści najjaskrawiej występuje, przenoszą przerabiający na scenę, — wszystkie wszakże poetyczne opisy, cała subtelna tkanka łączenia faktów i ludzi w zręcznej stylistycznej formie swej odpada, — i widz patrzy na szkielet często połamany fatalnie, z wykrzywioną szczęką i brakiem żeber, a zadowolenie ma wywołać przeładowanie tańcami, śpiewami hałasem tłumów wałęsających się — i co jest najważniejszem w Warszawie, kontuszami i strojami ludu, tak rzadko widywanemi na scenie. Te kontusze przedewszystkiem nadają w oczach ludności warszawskiej przeróbce piętno sztuki patryotycznej.

Ogólne te uwagi w całości zastosować można do odegranej w sobotę i wczoraj przerobionej z powieści Kraszewskiego „Dziewczyny z chaty za wsią", której część pierwsza p. t. „Chata za wsią" (właściwy tytuł powieści) przyniosła przerabiającym znaczny dochód.

Natrafiwszy na żyłkę złotą, postanowili przerabiający wydobyć ją do okruszyny i po „Chacie" stworzyli „Dziewczę z chaty", — a kto wie, czy nie nastąpi znów „Chłopię dziewczęcia z chaty" itd. *ad infinitum*. Na rozbiór rzecz nie zasługuje; wiele krzyku, tańców, śpiewów w dwóch aktach, — w trzecim, dziewczę, córka zmarłej Motruny, mieszkająca pod cmentarzem sierota, jest kochaną przez szlachcica, — ten się chce z nią żenić, — ojciec mu nie pozwala. Marysia idzie między cyganów, — tam ją robią królową, — przybiega szlachcic z ojcem i odbijają ją cyganom po to, żeby została żoną szlachcica.

Wszystko, co w powieści a nawet w pierwszej przeróbce wybijało się na wierzch jak n. p. ów ciekawy i świetnie psychicznie pochwycony legitymizm wieśniaczy, tu zamazany, Rataj wychodzi jako włóczęga i awanturnik, jego żona jako zręcznie wyzyskująca ciemnotę i zabobony ludu, — wszystkie dziewczęta są ladacznicami, — i co to ma być właściwie? Czy to realizm, — naturalizm pisarski? Stokroć wolimy stare i dziś może sentymentalne i ckliwe tyrady „Krakowiaków i górali", — aniżeli owe efektowne na pozór, lecz toczone przez robaka rozpusty i brudu, postacie ludowe. Od śmierci ś. p. Anczyca pisanie sztuk ludowych stało się rzemiosłem fabrycznem, — lecz przestało całkiem być artystycznem,

Wystawienie sztuki i gra artystów ratowały przeróbkę równie silnie jak arcymiła dla ucha melodya kompozycyi Noskowskiego, — nie uratowały jej wszakże bo wczoraj już mniej licznie przybyła publiczność na drugie przedstawienie.

Zarząd teatru wystawianiem takich sztuk spełnia naturalnie swój obowiązek, gdyż bez kwestyi lepsze są one od obcych „bomb" i kryminalnych pomysłów zagranicznych pisarzy, — własna przecież literatura dramatyczna nic na tych „przeróbkach" nie zyskuje, a dla publiczności wypełniają one tylko brak prac powstających nie z przeżuwania cudzych pomysłów, lecz z własnej autorskiej twórczości. Na bezrybiu i rak jest rybą. (*a.—k.*)

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej Bronisława br. Lasockiego odbyło się 30 grudnia b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Obecnych było 34 akcyonaryuszów, reprezentujących razem 2765 akcyj.

Po skonstatowaniu ilości głosów i innych przedwstępnych formalnościach, odczytał dyrektor banku p. Jaskłowski sprawozdanie Rady zawiadowczej, wykazujące krytyczny stan tej instytucyi, której kapitał akcyjny, wskutek strat olbrzymich, poniesionych we wszystkich działach z 700.000 złr. zredukował się do 18.000 złr. — Między wierzycielami Banku galicyjskiego figuruje kasa wkładkowa galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego z kwotą 800.000 złr., czyli innemi słowy — wszystkie fundusze zebrane w Zakładzie na książeczki wkładkowe lokowano w krótkiej drodze w Banku galicyjskim. Wobec trudnego położenia Banku galicyjskiego wierzytelność ta Zakładu stała się niepewną a gdy kapitał akcyjny Zakładu wynoszący tylko 500.000 złr. nie dawał posiadaczom książeczek wkładkowych dostatecznej gwarancyi, byłby upadek Banku galicyjskiego pociągnął za sobą upadek Zakładu kredytowego ziemskiego i zachwiał kredytem całej zachodniej części kraju.

Z tego powodu, tudzież i z innych motywów, które na razie pomijamy, zawiązało się konsorcyum ratunkowe pod przewodem Kazimierza hr. Badeniego i Artura hr. Potockiego i wzięło w rękę uporządkowanie i reorganizacyę obu instytucyj.

Konsorcyum to otrzymało od wielkich akcyonaryuszów Banku galicyjskiego, tudzież od kilku drobniejszych, od konsorcyum zależnych, razem 2.569 akcyj tak, że w rękach drobniejszych akcyonaryuszów pozostało tylko 940 sztuk akcyj.

Uchwalono tedy umorzyć owe 2.569 sztuk akcyj bez żadnego wynagrodzenia, a resztujące 940 sztuk zredukować do $^1/_{10}$ części i za nie wydać 94 nowych akcyj po 200 złr., lub też po 20 złr. w gotówce, do czego posłużyć ma wykazana przez Radę zawiadowczą resztka kapitału w kwocie 18.800 złr. Ponieważ zaś Bank z kapitałem tak drobnym nie mógłby istnieć, więc prócz wzmiankowanych 94 akcyj, odpowiadających resztkom kapitału dawniejszego, uchwalono wypuścić 2.406 sztuk nowych akcyj po 200 złr., które konsorcyum ratunkowe zobowiązało się zakupić al pari. Kapitał akcyjny wynosić ma tedy w przyszłości złr. 500.000 z możnością podwyższenia do 2,000.000 złr. W celu przeprowadzenia tej operacyi uchwalono zmienić statut Banku, które to zmiany zatwierdzone być muszą przez ministerstwo. Dla oszczędzenia sobie powtórnego zbierania się wybrano już na wczorajszem zgromadzeniu nową Radę nadzorczą; funkcye jej jednak rozpoczną się dopiero po zatwierdzeniu zmian w statucie.

Przyjęto zaś dymisyę dotychczasowej Rady nadzorczej i całej dyrekcyi, poruczając nominacyę nowych dyrektorów nowej Radzie nadzorczej. W skład nowej Rady nadzorczej weszli oprócz członków konsorcyum ratunkowego pp. Slęk Wentzel i dr. Pieniążek.

Najcharakterystyczniejszem jest wszakże, że ustępująca Rada zawiadowcza nie przedłożyła żadnego bilansu, lecz tylko luźne rachunki, co spowodowało, że mimo przemówienia p. Czesława Kieszkowskiego, członka dotychczasowej Rady zawiadowczej — odmówiono na wniosek ks. Eustachego Sanguszki udzielenia absolutoryum i odroczono tę sprawę aż do przedłożenia bilansu.

W toku dyskusyi akcyonaryusz dr. Leo zażądał wyjaśnień co do dalszego pozostawienia Bankowi kwoty 800.000 złr., powziętej z kasy wkładkowej Zakładu kredytowego ziemskiego, ponieważ w razie zażądania zwrotu tak znacznej sumy Bank galicyjski nawet z nowym półmilionowym kapitałem mógłby się znaleść w trudnej sytuacyi Dyrektor p. Leon Paszkowski wzbraniał się udzielić wyjaśnień co do tej tak ważnej kwestyi, zasłaniając się jakiemiś formalnemi trudnościami; p. Artur hr. Potocki w imieniu konsorcyum ratunkowego wyjaśnił tę sprawę bezzwłocznie w ten sposób, że gdy realizacya aktywów Banku galicyjskiego jest trudną i może wykazać dalsze straty, konsorcyum ratunkowe złożyło fundusz gwarancyjny w wysokości złr. 600.000, z którego zobowiązania Banku galicyjskiego mogą być w razie potrzeby zaspokojone.

Czy posiadacze wzmiankowanych 940 sztuk akcyj, którym przyznano po 20 złr. od sztuki, zgodzą się na przyjęcie tej ofiary konsorcyum, przeciw czemu na walnem zgromadzeniu zastrzegł się dr. Warschauer, okaże się dopiero w przyszłości.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 31 grudnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 55 do 9 60; na paźdz.-listop. 0 00—0 00 na wiosnę 9 60 do 9 65. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 0 00—0 00, na wrzesień październik 0 00—0 00 na wiosnę 6·92 do 6·97. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7 00—8 50 Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0 00—0·00; na wrzesień paździ-rn 0 00—0 00 na maj-czerwiec 6 50—6·58. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr na jesień 0 00—0 00, na paźdz.-listop. 0 00—0 00, na wiosnę 6 82—6·70. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·00—25·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 75—33·00.

Nafta Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23 00—23 25; galicyjska 20·00 do 20 50 prima cesarska z marką A Skrzyński i Sp Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24 00—24 50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 00—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49·00—50 00 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·00—31·50 W tygodniu od 24 do 31 grudnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·—33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 24·——44·—, włoskie czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 100·—110, podmiejski 95·—105 wiejski 85·00 do 95·00, zielony 30—45

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 48 — do 52 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 70 — do 74·—, francuska 84 — do 90 —, węgierska 60—68 złr. czeska biała 68 — do 85 —

Rzepak za 100 kilogrm. 10 75 do 11 25, banacki 9 75—10 25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 25—23 50 proct., dworcu; galicyjska 20 25—20 50 gotówką —20 na tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·75 Usposobienie stałe.

Sprawa bułgarska.

Od chwili, w której gen. Boulanger wypowiedział swą pokojową mowę, zaczynają się dzienniki zapatrywać i na sprawę bułgarską nieco spokojniej. Paryski *Temps*, zastanawiając się nad wypadkami ubiegłego roku, wyraża mniemanie, że za pośrednictwem ks. Bismarcka nastąpiło porozumienie między Rosyą i Austryą. Porozumienie to polega na oddaniu Bułgaryi pod wpływy Rosyi, podczas gdy Rosya porzuciła zamiar okupacyi Bułgaryi. Dziennik ten nie zaprzeczy jednak, iż gromadzenie wojsk w Besarabii i uzbrajanie portów czarnomorskich daje powód do obaw na przyszłość.

Jedne tylko pisma rosyjskie nie przestały namawiać do wojny z Austryą. *Now. Wr.* zapewnia, że w Bułgaryi przygotowano już wszystko na przyjęcie ks. Aleksandra Battenberskiego. Dziennik ten sądzi, że Rosya powinna wywalczyć sobie zwycięztwo nad Austryą, gdyż w ten sposób zabezpieczy się ona na przyszłość przed drugim traktatem berlińskim. Co się zaś tyczy Niemiec, to *N. Wr.* nie wątpi, iż obawa rosyjsko-francuskiego przymierza zmusi to państwo do popierania Rosyi, która w przeciwnym razie byłaby otwartą nieprzyjaciółką Niemiec. — W podobny sposób zapatruje się na sytuacyę petersburski *Swiet*. Sądzi on, że wojna z Austryą musi w końcu wybuchnąć, gdyż tylko Rosya lub Austrya może panować na półwyspie Bałkańskim.

Książę Bismark stara się wprawdzie pogodzić te państwa. *Swiet* widzi w tem jednak tylko chęć zyskania czasu, ażeby Niemcy mogły tem łatwiej rozprawić się z Francyą.

Deputacya bułgarska, która nie uzyskała dotychczas w stolicach europejskich żadnych stanowczych przyrzeczeń, nie może się spodziewać, żeby ją w Paryżu przyjęto serdeczniej, niż gdzieindziej. Do *Pol. Cor.* donoszą, że rząd francuski oświadczy delegatom bez ogródek, iż Bułgarya powinna unikać wszystkiego, coby dać mogło powód do wojny, gdyż wszelkie starcia między mocarstwami, groziłyby temu krajowi utratą niezawisłości.

Gadban pasza, który jak wiadomo, wezwany został do Konstantynopola, odwiedził jeszcze przed odjazdem członków regencyi. Żaden z tych panów nie chciał go jednak przyjąć. *Niezawisima Bulgaria* donosi, że Gadban, Karawelow i Sławejkow, agitują silnie na korzyść ks. Mingrelskiego. W tym celu odbyto kilka posiedzeń w pomieszkaniu Karawełowa.

Do *Timesa* donoszą z Wiednia, że za pośrednictwem posła tureckiego w Wiedniu uwiadomiono W. Portę, iż zachowanie się jej w sprawie bułgarskiej nie jest zdaniem rządu austryackiego zupełnie bezstronnem, dano jej zarazem do zrozumienia, że postępując dalej w ten sposób może się narazić na nieporozumienia z mocarstwami.

Miasta Sofia, Ruszczuk i Tyrnowa, nadały hr. Juliuszowi Andrassemu obywatelstwo honorowe.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Policya tutejsza otrzymała najsurowszy rozkaz, aby bez litości każdego bez wyjątku aresztować, ktoby rozszerzał jakiekolwiek pogłoski o osobie cara lub rodzinie carskiej, a to celem wykrycia źródła, skąd wzięła początek wieść o obłąkaniu cara. Jednocześnie zwrócono z Petersburga oberpolicmajstrowi m. Warszawy projekt reorganizacyi policyi z naganą, skutkiem czego panuje w policyi warszawskiej wielki popłoch.

Z najpoważniejszego źródła mogę wam donieść, iż wojska, stojące na granicy austryackiej, są tak adjustowane, iż w ciągu pięciu dni stanąć mogą i mają po otrzymaniu nakazu na linii bojowej. Główne atoli siły zbrojne koncentruje Rosya w południowych prowincyach, dokąd codziennie wysyłają po kilka pociągów z bronią, amunicyą, mundurami, środkami opatrunkowemi i artykułami żywności.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 stycznia. Śpiewaczka ludowa (szansonetka) Guschlbauer została zamordowaną przez śpiewaka Seilera, bo odrzucała jego zalecanki.

Petersburg 3 stycznia. Podpułkownik sztabu generalnego Zonlew mianowany wojskowym pełnomocnikiem w Wiedniu.

Dzisiejszy *Jour. de St. Petersb.* pisze: Pogłoski, rozniesione w ostatnich czasach przez *Pest. Lloyd* nie pochodzą z Petersburga, jak twierdzi ten dziennik, lecz z pewnych fabryk kłamstwa za granicą. Na wiadomościach, rozgłaszanych przez ten dziennik, nie ma ani słowa prawdy. Jedynie spekulanci giełdowi i pewni agenci dziennikarscy są twórcami tych wiadomości. (Zaprzeczenie to odnosi się do wiadomości tego dziennika o zajściach na dworze petersburskim i o stanie umysłowym cara).

Londyn, 3 stycznia. *Times* dowiaduje się, że Goeschen prawdopodobnie przyjmie urząd kanclerza skarbu, ofiarowany mu przez Salisburego, a to ulegając natarczywym naleganiom Hartingtona i Chamberlaina, a tymczasowe przewodnictwo w Izbie gmin dostanie się Smithowi. Goeschen kładzie jednak pewne warunki, od których czyni zależnem swoje wstąpienie do gabinetu. Porozumienie się w tej mierze ze Salisburym nastąpić ma dzisiaj. Jeżeli Goeschen ma wstąpić do gabinetu, wówczas mają być utworzone dwa miejsca w gabinecie dla dwu liberalnych członków z Izby panów.

Londyn, 3 stycznia Gladstone napisał do redaktora nowego liberalnego dziennika w Edynburgu list, w którym pochwala motywa, które skłoniły Churchilla do ustąpienia i wzywa liberałów, aby wytrwali przy dotychczasowej polityce, lecz aby nie zaniedbywali żadnej sposobności do ponownego porozumienia się i połączenia z liberałami, którzy ich dotąd opuścili.

Paryż 3 stycznia *Temps* potwierdza, że prawdziwą jest wiadomość o wzajemnej życzliwości i porozumieniu się między Freycinetem a Ferry'm, jakie objawili podczas ostatniego widzenia się u Grevy'ego. Obaj uznali konieczność połączenia rozmaitych frakcyj republikańskich dla ułatwienia Gobletowi zadania.

Rzym 3 stycznia Na Nowy rok przyjmowali oboje królestwo wszystkich dygnitarzy. Ks. Neapolu był po raz pierwszy obecnym tej uroczystości. Nie było żadnych urzędowych przemówień. Również nie dotykano wcale polityki zagranicznej.

Rzym 3 stycznia. Przeszłej nocy wybuchł pożar w pałacu Odescalchich przez nieostrożność księcia. Król zobaczywszy pożar z Kwirynału przybiegł piechotą o północy na miejsce pożaru i zabawił tu godzinę. Apartamenta [illegible] księcia, bogate meble, skarby sztuki zniszczone. Szkoda wynosi przeszło pół miliona.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 3 stycznia 1887.

	[illegible]	[illegible]
Renta papierowa austryacka	82·70	83 [illegible]
„ 5% papierowa niepodat.	— —	100 [illegible]
„ srebrna	— —	83 [illegible]
„ złota	— —	112·[illegible]
4% Renta złota węgierska	104·[illegible]	104·[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	850·—
Akcye kredytowe austryackie	294 60	294·[illegible]
„ „ węgierskie	304 —	3 3[illegible]
Londyn	— —	126·[illegible]
Napoleondor	— —	[illegible]
Lombardy	103·50	103·75
Akcye Karola Ludwika	192·75	196·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	[illegible]
Anglo-bank	113·75	113·80
Union	217·50	218·[illegible]
Bankverein	104·90	105·—
Staatsbahn	255·80	255·40
Elbethalb.	163·75	164·25
Tramway	214·25	214·50
Länderbank	241·—	243 50
Alpine	26 [illegible]	26 50
Marki	61 [illegible]	61·80
Rubel	116·60	116 60
Dukaty	— —	5·9[illegible]

Berlin d. 3 stycznia 1887.

Banknoty austryackie	— —	— —
[illegible]	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
Akcye Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kredytowe	— —	— —

Odpowiedzialny Redaktor: Józef Łobieńsk.

Wydawca: Dr. Leslaw Boroński.

Kraków, dnia 3/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 25	118 50
Marki niemieckie 100 mar	61 60	62 —
20to frankówki złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj.	102 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	97 —	98 —
5% obligacye indemn. gal. „ „ 100	103 75	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 k. m.	97 7[illegible]	98 50
5% Obligi komunalne Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. I Emis.	96 —	97 —
4% „ „ „ II Emis.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „	9[illegible] 5	99 7[illegible]
6% „ Banku hip.	100 —	100 5[illegible]
5% „ „ z prem. 10%	100 50	101 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	[illegible] —	104 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	[illegible] 90	[illegible] 40
4% „ likwid. 100	[illegible] 7[illegible]	100 50
	[illegible]	94 50

Lwów, dnia 31/12.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł	200	285 —	290 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł	100	100 —	100 85
4½% „ „ „ „	100	92	92 50
4 „ „ „ „	100	96 25	96 7[illegible]
4 „ Listy zast. Banku krajow.	100	98 —	98 4[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „	100	100 —	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.		104 —	104 70
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z.	100	97 —	98 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr.	100	100 25	100 25

Warszawa, dnia 31/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 31/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 60	82 75
5% „ „ srebrna „ 100	83 45	83 60
4% „ „ złota „ 100	118 1[illegible]	118 30
5% „ „ pap. nowa „ 100	101 15	101 3[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	137 50	138 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	139 —	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 50	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	167 —	168 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 45	104 60
5% „ papierowa „ 100	93 40	93 [illegible]5
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 —	119 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	120 70	121 25
„ „ „ 50 „ 100	119 50	120 —
„ [illegible] (Theiss-Zug.) 100	123 80	123 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 4[illegible]	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 [illegible]	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 5[illegible]
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	105 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 30	31 6[illegible]
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 50	104 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	101 35
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 75
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
5% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	98 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 25	100 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 40	100 90
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 —
4½% „ „ „ „ 100	— —	— —
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	100 15	100 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 106	101 20	101 60
4½% „ „ „ „ 100	101 40	101 90
4% „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z prawią „ „ 100	[illegible]4 50	104 75

	płacą	żądają
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	10[illegible] 2[illegible]	100 70
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 50	116 [illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 25	10[illegible]
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 7[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	[illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 2[illegible]	[illegible]
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 8[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100	[illegible]
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	10[illegible]	[illegible] 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	[illegible]	87 50
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	[illegible]	[illegible]

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	na 5 złr.	w. a.	8 40	8 60
Kred. dla handlu i przem.	„ 100 „	w. a.	17[illegible] 2[illegible]	179 —
Klary	„ 40 „	w. a.	43 50	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	„ 100 „	w. a.	117 —	118 —
Krakowskie	„ 20 „	w. a.	— —	— —
Ofner (miasta Budy)	„ 40 „	w. a.	46 25	47 [illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	„ 10 „	w. a.	— —	— —
„ „ węg.	„ 5 „	w. a.	9 50	[illegible]8 80
Rudolfa	„ 10 „	w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie	„ 100 „	m. k.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie	„ 50 „	w. a.	— [illegible]	128 —
4%			— —	— —

AKCYE BANKOWE.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
[illegible]	Anglobank	na 200 zł.	113 [illegible]	113 70
6·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	104 40	10[illegible] —
7·—	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	294 10	294 25
[illegible]	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	[illegible] 25	308 75
14·50	Laenderbank	„ 200 „	237 50	237 75
12·30	Austro-węgierskie	„ 600 „	880 —	882 —
—	Unionbank	„ 200 „	[illegible]	[illegible] 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	236 —	[illegible]
10·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „		

AKCYE KOLEJOWE.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume	na 200 zł.	18[illegible] 75	187 25
152·50	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	234[illegible] —	234[illegible] —
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	[illegible]9 25	22[illegible] 75
13·50	Karola Ludwika	„ 210 „	195 25	195 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	238 —	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	14[illegible] 75	150 25
9·50	Rudolfa	„ 200 „	18[illegible]	18[illegible] —
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	187 —	[illegible] 50
30 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	251 80	25[illegible] 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	103 —	103 25
21·—	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	[illegible]88	3[illegible]2 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki	„ „	9 96	9 97
20-to Markówki	„ „	12 35	12 37
Pół-imperyały ros. pełne ważne	„ „	10 2[illegible]	10 31
Funty szterlingi	„ „	12 56	12 61
Banknoty niemieckie	za 100 mark	59 40	59 50
Ruble papierowe	za 100 rubli	116 50	116 75

Redakcyi „Smieszka“
Kraków-Podgórze. 7 1

Oznajmiam i zaznaczam, że o zawieszeniu wydawnictwa z przyczyn od redakcyi niezależnych z dniem 1 listopada 1886 dopiero z inseratu w „Nowej Reformie“ z 30 grudnia 1886, Nr. 298, się dowiedziałem. **St. R.**

Młyn amerykański
w Szczakowy

jest do wydzierżawienia lub wejścia w spólnictwo. — Odbyt mąki zagwarantowany. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 3 1 3

Młody człowiek buchhalter

potrzebny jest do Zakładów fabrycznych w Królestwie Polskiem od 1 kwietnia 1887. Wymagana dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. 4 1 3

Oferty z odpisem świadectw nadesłać do włocławskiej fabryki fajansów
Teichfeld & Asterblum
w Włocławku (Gubernia warszawska).

Dwa Losy krakowskie
Nr. 37.954 i 21.853 zaginęły.
Uprasza się łaskawego znalazcy o złożenie tychże w Administracyi „N. Reformy“. 5 1

Kawior uralski bardzo smaczny i mało solony za kilo netto 3 złr., 2 kilo netto złr. 5·50, w beczułce pocztowej $4^1/_4$ kilo netto 10 złr. polecają opłatnie 6 1
Bracia Schmidt, Altona b. Hamburg.

SZKOŁA TAŃCÓW.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że jako uczennica Wgo p. Ekera, upoważniona przez tegoż, udzielam jako nauczycielka koncesyonowana lekcyj tańców i gimnastyki salonowej, a to tak u siebie, jakoteż po za domem, pojodynczo i zbiorowo. 2010 2 3
E. Antonia Machlarzewska.
Plac Maryacki, Nr. 3, I piętro.

2 krowy
rasy holenderskiej, bardzo dobre do mleka, są do sprzedania przy ulicy **Garncarskiej, l. 12.** 2007 3 3

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1889 20 20

ŁYŻWY
patentowe, różnych systemów, angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe
„Halifax“
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
1930 **Rynek, 32 w Krakowie.** 17 20

Potrzebny jest **Kandydat notaryalny,** do substytucyi uzdolniony. Wiadomość u Adwokata **Dra Dadleza, Kraków, Plac Franciszkański.** 2015 2 3

Guwernantka, Polka,
biegła w języku francuskim i grze na fortepianie, znajdzie zaraz umieszczenie.
Zgłoszenia przyjmuje kancelarya notaryalna w Bieczu. 2005 2 3

Kamienica
piątrowa z oficynami, w obrębie plantacyj Krakowa położona, wolna od podatku, **jest zaraz do sprzedania.**
Wiadomość poste rest. **Kraków B. R.** lub w Adm. „N. Reformy“. 2006 3 3

Zakład fortepianisty i stroiciela
Z. RAABA
ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro.
Mam honor polecić się Szanownej Publiczności, że przyjmuję wszelkie reparacye, strojenie fortepianów i pianin, a za dobre wykonanie poręczam. Nadmieniam także, że posiadam na składzie fortepiany nowe Bölendörfera, pianina Prokscha i Alberta, nagrodzone złotym medalem, oraz Bösendorfera, Hefera i Skutana przegrane sprzedaję na raty. 1995 3 3
Z uszanowaniem *Raaba.*

Kilka, bardzo uzdolnionych
Panien w krawieczyznie
znajdzie natychmiastowe umieszczenie w **Magazynie mód Maryi Prauss, ulica Grodzka, 11 I piętro.** 1999 3 3

Księgarnia, skład, wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
przyjmuje
prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Katalogi pism rozsyła się na żądanie gratis i franco.
Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1880 8 10

SUCHOTY
przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę** leczą radykalnie
Ziółka piersiowe
złożone z ziół włoskich.
SYRUP PIERSIOWY
używany przy **ziółkach piersiowych,** dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**
Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze są:**
KROPLE ŻOŁĄDKOWE.
Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można w głównym składzie tych leków w aptece na Kleparzu
PIOTRA KROKIEWICZA. 1936 9 30

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA ŚROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 63 150 **Józef Rudolf.**

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1033 43 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
poleca
Józef Hanke we Lwowie
skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, 38, we własnym domu.

Dostać można:
We Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 1952 3 0

W BOCHNI u p. J. Górskiego.
„ „ u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. T. Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ „ u p. Józefa Kulczyńskiego.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.

W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. W. Oleksy.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u d. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ „ u p. Schaitter i spółka.
„ ROPCZYCACH u p. J. Kwiatkowskiego.
„ SAMBORZE u p. A. Kmera.
„ SANOKU Narodna Torhowla ruska.
„ „ u p. J. Ryuczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniakawdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u. p. E. Bouma.
„ STANISŁAWOWIE u p. T. Szawińkiego.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. E. Frantza.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TARNOWIE u pp. Müldnera i Spł.
„ Tłumaczu u p. Hübschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. J. Staszkiewicza.

FRANCUSKIE ZEGARKI REMONTOIR i ŁANCUSZKI
z 13 łutowego srebra i 18 karat. złota pod gwarancyą od 2—12 lat
sprzedaje
odznaczony kilkoma medalami fabrykant zegarków i prezes towarzystwa zegarmistrzów
G. TRIBAUDEAU
Fabryka w
Besançon, Paryżu i Bordeaux.
Filia w
Tryeście, via del Corso, 7.



Srebrny remontoir „niezużyty“ **10 złr.**
dla pań, panów i chłopców.
Niklowy remontoir „nie do znoszenia“ **7 złr.**
szenia dla pań, panów i chłopców
Na wszelkie wypadki bardzo trwałe 5 złr.
zegarki zwykłe i remontoiry z łańcuszkiem niklowym.

Filia **Tribaudeau** w Tryeście wysyła wszędzie opłatnie do Austro-Węgier, Rumunii, Serbii, Turcyi, Grecyi i Włoch wszelkie obstalunki. 1862 14 35
Cenniki remontoirów, zegarków i łańcuszków od 2 złr. do 2000 złr.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis à vis handlu p. Deichesa.
Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych
UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Sukna i korty
z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.
Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Z głębokiem poważaniem
1387 44 150 **Józef Altar.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 112 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

Maszynki kuchenne
uniwersalne do tarcia
po 2 złr. 50 c.
Wagi sprężynowe stojące
na 10 kilo po 3 złr. 50 c., na 15 kilo po 4 złr.
Maszynki spirytusowe „Rapid“
po 1 złr. 20 c.
Latarnie wietrzne
(Sturmlaternen)
po 1 złr. 40 centów.
Noże stołowe, kuchenne, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, maszynki do strzyżenia bydła po 3 złr., oraz wszelkie wyroby nożownicze z pierwszorzęd. fabryk.
Łyżki, łyżeczki, oraz wszelkie wyroby z metalu **alpaka** pod gwarancyą dobroci.
Naczyna emaliowane, oraz wszelkie potrzeby kuchenne i domowe w największym wyborze poleca 1944 6 8

LUDWIK HALSKI
handel żelazny



Kraków,
Sukiennice Nr. 21 i 22.

Dyrekcya
wapiennika miejskiego
w Podgórzu
poszukuje
Zdolnych Agentów
za kaucyą tak w Krakowie jak na prowincyi w celu rozsprzedaży wapna skalistego z nowo wybudowanego wapiennika. 1910 8 8
Zgłoszenia reflektantów przyjmuje Dyrekcya w biurze Magistratu, jak również udziela bliższych objaśnień.

Nie ma więcej bólu głowy!
„Amigren“
Prof. Dra Filehna.
Łyżeczka od kawy, użyta wewnętrznie, uśmierza natychmiast najsilniejszy 1 35 7 10
ból głowy — migrenę.
Jedyny skład w **aptece na Kleparzu**
Piotra Krokiewicza.

Masło
niesolone, deserowe po 5 złr. 50 ct., kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco.
Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem. 1560 20 0

„CONCORDIA“
najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie
J. K. PĘKALSKIEGO
poleca trumny kruszcowe, dębowe, niezrównane okazałością i trwałością, suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzebowych po cenach przystępnych.
Zamówienia w własnej realności **ul. Zwierzyniecka, Nr. 32.** 1570 20 20
Telegramy „Concordia“ Pękalski Kraków.

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 118 101 ?
Traitement par Correspondance.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, bieliznę męzką krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 671 32 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

C. k. Urzędnik
objąłby, jako poboczne zajęcie, administracyę domu, przyzwoite zastępstwo posadę powiernika za miernem wynagrodzeniem. Może być kaucya do 3000 złr. deponowaną. Oferty pod adresem **„Wierny 100“ Podgórze przy Krakowie** poste restante. 7 1

Nowości muzyczne.
Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły 1545 12 12

Sierosławski Józef. „Kadryl“ . . . —·80 c.
— Zbiór 20 śpiewów kościelnych na na 2, 3 i 4 głosy z towarzyszeniem organów . . . . 1·50 „
— Pieśni światowe na 2, 3 i 4 głosy dla użytku szkół . . . —·20 „
— Msza pastoralna ułożona na 4 głosy mieszane z organem . . 1·— „
Wroński Adam. „U źródła w Krynicy“. Walce . . . . 1·— „
— „Szybko w lot“. Galop . . . —·45 „
— Zbiór pieśni polskich na skrzypce i fortepian . . . . . . 1·20 „
Żerownicki Emanuel, c. k. kapelmistrz 57 pułku. „Sny młodości“ walce 1·— „
Do śpiewu:
Żeleński W. Życzenie, słowa Zyglińskiego —·60 „
— Barkarola, słowa El...y, na dwa głosy . . . . —·80 „

Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną“ w Krakowie.
Regenerateur jest jedynym i niezrownanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkości połysk jedwabny; nadto, nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1146 14
Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, mięknią, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.
Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu J mrógiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
w Krakowie. ulica Bracka, l. 5.
Mając rozległe stosunki w kraju i za granicą zajmuje się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek i bon,** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 1719 3 3

Aptekarza **H. Scholinus'a** w Flensburgu
plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya rycsztowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.
1205 10 26

Rozsyłkę Win
w $3^3/_4$ litrowych
bardzo praktycznych oplatanych
gąsiorkach
do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia
SKŁAD WIN
JANA BAUMANA
w Bochni.
Ceny wraz z gąsiorkiem:

$3^3/_4$	litra	hegejayskiego Nr. I.	2 30
$3^3/_4$	„	„ Nr. II.	2 50
$3^3/_4$	„	„ Nr. III.	2 75
$3^3/_4$	„	samorodner	3 10
$3^3/_4$	„	„ szlachet. Nr. I.	3 60
$3^3/_4$	„	„ „ Nr. II.	4 20
$3^3/_4$	„	Maslasz I. putowy .	4·75
$3^3/_4$	„	„ II. „ .	6 —
$3^3/_4$	„	„ III. „ .	7 50
$3^3/_4$	„	Tokayski Ausbruch V p.	12·—
$3^3/_4$	„	Erlauer czerwony . .	2 45
$3^3/_4$	„	Gumpoldkirchner austryacki biały . . .	2 60

1864 9 20

Obstalunki uskuteczuia się natychmiast.

Prawdziwy tylko z niniejszem znaczkiem ochronnym profesora Dr. Lieber'a
wzmacniający nerwy
płyn
do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, bledmicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.
Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pierwszej części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmię usunięcia wyliczonych powyżej cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej butelki cyrkularz. Cena ½ but. 2 złr. wal. austr., całej but. 3 złr. 50 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — Do nabycia w aptekach.
Skład główny: w aptece pod Jednorożcem Maksa Fanty w Pradze czeskiéj, w Rynku Staromiejskim. P. 56
Skład w Krakowie: w aptece p. Wiktora Redyka i E. Stockmara. 1202 14 26

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.